

UZASADNIENIE

Odwolanie obrońcy obwinionego jest oczywiście bezzasadne.

W pierwszej kolejności omówiony zostanie zarzut nie podniesiony w apelacji, tylko zgłoszony utnie przez obrońcę na rozprawie apelacyjnej, a mianowicie zarzut przedawnienia karalności zarzuconych obwinionemu deliktów, co stanowiłoby (gdyby zarzut był trafny) bezzwzględną przyczynę odwoławczą.

Przypomnijmy, że rozprawa pierwotnie została wyznaczona na dzień 12 listopada 2017 roku, wówczas obrońca wniósł o wyłączenie wszystkich wymienionych z imienia i nazwiska sędziów Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim, spowodowało to konieczność odroczenia rozprawy celem złożenia przez w/w sędziów oświadczeń w przedmiocie tego wniosku i przekazanie sprawy do Sądu Apelacyjnego w Łodzi w trybie art. 42 § 4 kpk. Wyłączono jedynie jednego sędziego (i tak nie będącego członkiem składu orzekającego), akta wróciły do Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim, ponowny termin rozprawy wyznaczono na dzień 16 lutego 2018 roku. Na rozprawie tej obwiniony i jego obrońca nie składali już wniosków formalnych mogących spowodować odroczenie rozprawy, sprawnie doszło do wszczęcia przewodu sądowego, po czym obrońca, niezależnie od tego że popierał apelację, podniósł dodatkowo zarzut bezzwzględnej przyczyny odwoławczej mający polegać na przedawnieniu karalności zarzuconych obwinionemu wykroczeń (według niego do przedawnienia miało dojść w dniu 11 lutego 2018 roku – a więc na pięć dni przed terminem rozprawy). Jest to zarzut bezzasadny co zostanie poniżej wykazane.

W odniesieniu do tego zarzutu stwierdzić trzeba, że w przedmiotowej sprawie – wbrew twierdzeniom obrońcy – nie zachodzi negatywna przesłanka procesowa w postaci przedawnienia się deliktów dyscyplinarnych, zarzucanych obwinionemu. Zgodnie bowiem z aktualną treścią art. 73 ust. 1 ustawy o komornikach sądowych i egzekucji z dnia 29 sierpnia 1997 roku (Dz.U. Nr 133, poz. 882 z późn. zm.), okres przedawnienia deliktu dyscyplinarnego wynosi 5 lat. Wprawdzie w dacie popełnienia czynów zarzucanych obwinionemu (obrońca wywodził, że był to dzień 11 lutego 2015 roku, choć z treści zarzutów wynika, że datą końcową czynów był dzień 15 marca 2015 roku) okres ten wynosił tylko 3 lata, jednakże ***zanim ów 3-letni okres upłynął*** – ustawodawca dokonał wydłużenia terminu przedawnienia do wspomnianych wyżej 5 lat (ustawą z dnia 10 września 2015 roku o zmianie ustawy o komornikach sądowych i egzekucji - Dz.U. z 2015 r. poz. 1561). Oznacza to, że nawet przy przyjęciu, że datą popełnienia zarzuconych deliktów był dzień 11 lutego 2015 roku (a nie dzień 15 marca 2015 roku wskazany jako data końcowa czynów w zaskarżonym orzeczeniu), to i tak nie doszło jeszcze do przedawnienia karalności tych deliktów.

Jak wiadomo ustawodawca może dokonywać przedłużenia terminu przedawnienia przestępstw, wykroczeń, czy też deliktów dyscyplinarnych. W doktrynie prawa karnego oraz w orzecznictwie, generalnie akceptuje się możliwość zmiany ustawodawczej polegającej na wydłużeniu okresów przedawnienia w przypadkach, gdy okres ten jeszcze nie upłynął. Odrzuca się jedynie takie zmiany ustawodawcze, których rezultatem byłoby uchylenie skutków przedawnienia i przywrócenie karalności określonej kategorii zachowań. Ochrona zaufania do stabilności prawa obejmuje bowiem te wszystkie regulacje, które wyrażają wartościowanie czynu przez ustawodawcę, przekładające się następnie na rozmiar i zakres grożącej za popełnienie tego czynu sankcji. Tymczasem zmiana długości okresów przedawnienia nie wpływa, ani na sam fakt karania, ani też na wysokość możliwej do wymierzenia kary. ***Regulacje przewidujące przedawnienie nie mają charakteru gwarancyjnego, nie są ustanawiane z uwagi na sprawcę czynu zabronionego, lecz cel karania. Nie można w związku z tym uznać, aby sprawcy czynu zabronionego przysługiwało prawo do przedawnienia w określonym terminie, ani tym bardziej nie można mówić o konstytucyjnej ochronie „ekspektatywy przedawnienia”.*** Nie podlegają bowiem ochronie kalkulacje sprawy, co do okresu, po jakim nie będzie już podlegał karze za popełnienie czynu zabronionego.

Powyższe stanowisko nie jest odosobnione, reprezentowane jest w doktrynie prawa karnego a także w orzecznictwie sądów powszechnych (tak: W. Wróbel - Zmiana normatywna i zasady intertemporalne w prawie karnym, Kraków 2003, str. 533-534; M. Kulik - Przedawnienie karalności i przedawnienie wykonania kary w polskim prawie karnym,

Warszawa 2014, str. 147-148; por. także wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 31 stycznia 2017 r. - II AKo 311/16).

Co więcej, zagadnieniem tym zajął się również ostatnio Sąd Najwyższy i stwierdził, że niczego w aspekcie wydłużania przez ustawodawcę okresów przedawnienia nie zmienia norma zawarta w przepisie art. 4 § 1 kk. Zdaniem Sądu Najwyższego wyrażony w tym przepisie nakaz stosowania ustawy względniejszej dla sprawcy, będący dopełnieniem konstytucyjnej (art. 42 ust. 1 Konstytucji RP) i kodeksowej (art. 1 § 1 KK) zasady ponoszenia odpowiedzialności karnej jedynie za czyn zabroniony pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia, gwarantuje sprawcy, że niezależnie od tego kiedy zostanie postawiony przed sądem, nie będzie odpowiadał na podstawie surowszych przepisów niż te obowiązujące w chwili popełnienia przestępstwa. ***Nie zapewnia mu natomiast niezmienności horyzontu czasowego możliwości ściągania go za popełnione przestępstwo i nie stoi na przeszkodzie stosowania co do przedawnienia nowej, mniej korzystnej dla niego w tym zakresie ustawy*** (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 26 października 2017 roku w sprawie II KK 192/17 opubl. www. sn. pl).

Również w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego podkreśla się, że ***nie istnieje konstytucyjne prawo do przedawnienia czy choćby ekspektatywa takiego prawa***, a przepis art. 42 Konstytucji RP wyraża zasadę lex retro non agit tylko w takim zakresie, w jakim pokrywa się ona z zasadą nullum crimen sine lege. (por. wyrok z dnia 24 maja 2004 r., SK 44/03, OTK – A 2004, z/ 5, oz. 46).

W tym kontekście nie może zmienić istoty rzeczy okoliczność, że ustawodawca nie umieścił w ustawie z dnia 10 września 2015 roku o zmianie ustawy o komornikach sądowych i egzekucji przepisu przejściowego, tak jak uczynił to np. w art. 15 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 roku – Przepisy wprowadzające Kodeks Karny, który wykluczałby wszelkie mogące pojawiać się wątpliwości. Sąd nie ma tych wątpliwości – możliwość przedłużenia okresu przedawnienia w sytuacji, w której ten okres jeszcze nie upłynął jest naturalnym i akceptowanym uprawnieniem ustawodawcy, wynika z w/w reguł interpretacji prawa i jest zasadą, która nie wymaga przepisu przejściowego (choć nie da się ukryć, że dla przejrzystości prawa i poszanowania schludności techniki legislacyjnej warto by było, aby taki przepis się pojawił, stąd zresztą pojawia się w innych ustawach, choć wcale nie jest to warunek niezbędny do zastosowania tej zasady).

Ponadto możliwości powoływania się w kwestii długości okresu przedawnienia na przepis art. 4 § 1 Kodeksu Karnego – jak chciałaby obrona – sprzeciwia się okoliczność, że przepisy ustawy o komornikach sądowych i egzekucji, regulujące postępowanie dyscyplinarne wobec komorników, zawierają odesłanie do odpowiedniego stosowania w tym postępowaniu przepisów Kodeksu Postępowania Karnego, natomiast nie przewidują odpowiedniego stosowania przepisów Kodeksu Karnego. Nie ma żadnego powiązania, żadnego „przejścia” które pozwoliłoby na stosowanie w tej sprawie zasad ogólnych Kodeksu Karnego. Stąd zresztą akceptacja Sądu dla wymierzenia obwinionemu jednej kary za dwa delikty dyscyplinarne - skoro przepisy ustawy o komornikach sądowych i egzekucji nie odsyłają do Kodeksu Karnego, to nie ma jak zastosować przepisów o karze łącznej, więc na zasadzie analogii z Kodeksem Wykroczeń w takich przypadkach orzeka się łącznie jedną karę za wszystkie przypisane delikty dyscyplinarne. Dlatego na gruncie odpowiedzialności dyscyplinarnej komorników nie ma zastosowania zasada wyboru ustawy względniejszej, bo wynika ona z prawa karnego materialnego (art. 4 § 1 kk), a żaden przepis ustawy o komornikach sądowych i egzekucji nie odsyła do Kodeksu Karnego, ustawa ta nie zawiera również własnego odpowiednika regulującego tę kwestię intertemporalną. Oznacza to, że przy braku przepisów przejściowych ewentualne zmiany ustawy o komornikach sądowych i egzekucji w zakresie odpowiedzialności dyscyplinarnej komorników „chwytają sprawę w locie”, a więc zawsze mają zastosowanie przepisy „nowe”, obowiązujące w chwili orzekania.

Pozostałe zarzuty apelacji obrońcy, podniesione już pisemnie, również są chybione. Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych oraz błędnej oceny dowodów nie zasługuje na uwzględnienie. Komisja dyscyplinarna prawidłowo ustaliła stan faktyczny w oparciu o rzetelnie i wszechstronnie oceniony materiał dowodowy. Każdy istotny dowód został poddany analizie i oceniony w kontekście innych, powiązanych z nim dowodów. Ocena materiału dowodowego dokonana przez komisję dyscyplinarną jest obiektywna, prawidłowa, zgodna z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, oparta o całość ujawnionego na rozprawie materiału dowodowego i jako taka korzysta z ochrony jaką

daje art. 7 kpk stosowany odpowiednio na mocy odesłania z art. 78 b Ustawy o komornikach sądowych i egzekucji z dnia 29 sierpnia 1997 r. (tj. z dnia 9 czerwca 2017 r. Dz.U. z 2017 r. poz. 1277 ze zm.). Sąd Okręgowy nie będzie w tym miejscu tej oceny i tych ustaleń powielał, albowiem wobec doręczenia stronom odpisu uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia analiza ta powinna być im znana - dość powiedzieć, że Sąd odwoławczy aprobuje dokonaną przez komisję dyscyplinarną ocenę dowodów oraz oparte na niej ustalenia faktyczne. Chybione są również zarzuty naruszenia prawa materialnego, tj. art. 71 pkt 2 oraz 6 w/w ustawy o komornikach sądowych i egzekucji, a wina w naruszeniu przez obwinionego przepisu art. 71 pkt 6 w/w ustawy została wykazana, zaś jego zachowanie opisane w zarzutach stanowi rażące naruszenie prawa.

W szczególności to, że w innych wnioskach kierowanych do kancelarii komorniczej obwinionego z kancelarii (...) zawarta była klauzula wyboru komornika nie zmienia faktu, że we wniosku o jaki chodzi w przedmiotowej sprawie klauzuli takiej nie załączono. Jest to okoliczność bezsporna. Skoro tak, to nie było istotne, czy nie załączono jej celowo, czy przez niedopatrzenie pracownika w/w kancelarii prawnej, dlatego słusznie oddalono wniosek dowodowy o dopuszczenie dowodu z dokumentów w postaci innych wniosków tego podmiotu. Kwestia ta bowiem nie miała znaczenia w przedmiotowej sprawie, w której doszło do podejmowania czynności przez komornika poza terenem swojego rewiru mimo braku takiej klauzuli wyboru.

Argumenty obrony o podobieństwie kodów pocztowych w miejscowościach Ś. ((...)-(...) R.) i D. (...) są wręcz bezzasadne. Przecież nawet dziecko mające wiedzę na poziomie szkoły podstawowej powinno rozumieć, że pierwsze dwie cyfry w tym kodzie przypisane są do wielu adresów położonych na znacznym obszarze danego okręgu pocztowego, a miejscowość konkretyzują trzy ostatnie cyfry. Kto jak kto, ale komornik i pracujący w jego kancelarii sekretarz muszą wiedzieć, że kod zaczynający się od cyfr (...) przypisany jest to miast, miasteczek i wsi położonych na terenie znacznej części województwa (...) i dotyczy m. in. takich miast jak B., R., P. i T.. Dlatego oczywiste jest, że osoba zajmująca się ustalaniem adresu na terenie tej części województwa zwraca uwagę na trzy ostatnie cyfry kodu – tymczasem choć w obu w/w kodach są to te same cyfry, to jednak ułożone w odmienny sposób tworzący różne liczby. Twierdzenie, że liczby 340 i 403 są podobne i mogły się komuś pomylić jest po prostu niepoważne. Różnią się one na pierwszy rzut oka, nie może dojść do ich zamiany poprzez prostą omyłkową zamianę dwóch cyfr. Oczywiście można bawić się w szarady i tak przedstawiać cyfry, że uzyska się zamiennie te liczby, ale przecież nie o to chodzi. Człowiek patrzy na liczbę uzyskaną z trzech cyfr a nie na poszczególne cyfry – w tym przypadku liczby te ani nie brzmią podobnie, ani nie wyglądają w zbliżony sposób, są wyraźnie odmienne.

Ponadto nie jest wiarygodne, żeby komornik pracujący od dwóch lat nie znał granic swojego rewiru, tym bardziej w sytuacji, w której sam twierdzi, że dostaje liczne wnioski z klauzulą wyboru komornika, musi sobie więc zdawać sprawę zarówno z wagi omawianej kwestii, jak i znać dokładnie zasięg swojej właściwości miejscowej.

Wreszcie nie sposób nie zauważyć, że w zarzutach dotyczących drugiego z przypisanych przewinień dyscyplinarnych obrońca argumentuje, że obwiniony jeszcze przed zajęciem wiedział, iż przeciwko obowiązanemu były wcześniej prowadzone postępowania egzekucyjne i komornik zawsze napotykał w nich na problemy ze strony dłużnika (G. M.). Skoro tak, to obwiniony przed podjęciem czynności omawianych w przedmiotowej sprawie wiedział kim jest dłużnik, gdzie mieszka, znał poprzednie postępowania dotyczące tej osoby, zadał sobie trudu, żeby poznać jego sposoby „utrudniania” komornikowi pracy podejmowane we wcześniejszych egzekucjach – a więc musiał wiedzieć, że ów „wymagający” dłużnik ma miejsce zamieszkania poza jego rewirem. Twierdzenie odwołującego się, że obwiniony „pomylił się” co do właściwości, a jednocześnie tak dokładnie wiedział, jakim to oportunistą jest G. M. wiedzę to czerpiąc z drobiazgowej analizy poprzednich postępowań egzekucyjnych przeciwko tej osobie, jest wewnętrznie sprzeczne (obrońca w pierwszej części odwołania snuł wizję pomyłki obwinionego komornika co do właściwości sugerując, że udał się on w nieznaną, a miejscowość w której mieszkał obowiązanym była dla niego niczym terra incognita, a chwilę później w drugiej części odwołania opisywał, jak to komornik ten doskonale znał obowiązanego niczym zły szeląg z poprzednich postępowań – autor odwołania najwyraźniej zakładał, że nikt nie zauważy tej antynomii).

Zarzut, jakoby złożenie przez dłużnika skargi i przesłanie akt do Sądu uniemożliwiło obwinionemu wykonanie prostej czynności zawiadomienia komornika właściwego miejscowo o zajęciu jest chybiony, albowiem po pierwsze, przepis

art. 844 § 3 kpc w zw. z art. 743 § 1 kpc nie zwalnia od wykonania tego obowiązku w przypadku złożenia skargi, po drugie, akta te nie były wysyłane natychmiastowo po dokonaniu zajęcia, więc był czas na dokonanie w/w czynności, po trzecie, czynność ta jest banalnie prosta i ma charakter czysto techniczny, więc nawet wysyłanie akt do Sądu nie mogło jej uniemożliwić, a co najwyżej nieco utrudnić. Jednak brak jakichkolwiek starań w tym kierunku wskazuje, że obwiniony świadomie i celowo tego obowiązku nie wykonał – bo chciał zataić fakt, że działał bezpodstawnie poza swoim rewirem.

Dlatego komisja dyscyplinarna słusznie uznała, że naruszenie przez obwinionego właściwości określonej w art. 8 ustawy o komornikach sądowych i egzekucji nie miało charakteru przypadkowego i nie było wynikiem omyłki. Obwiniony zrobił to celowo dążąc do uzyskania wynagrodzenia, umyślność jego działania została wykazana w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia. Tym samym zarzuty obrońcy z tym związane, a dotyczące rzekomej obrazy art. 7 kpk i naruszenia prawa karnego materialnego, są chybione.

Takie zachowanie wbrew zarzutom obrońcy nie może być traktowane jako społecznie szkodliwe w stopniu znikomym, skoro podjęte zostało umyślnie, a ustawodawca nadał mu tak wysoką rangę, że wprost wymienił je w katalogu uchybień powodujących pociągnięcie do odpowiedzialności dyscyplinarnej (art. 71 pkt 6 w/w ustawy) , mimo, że jest to katalog otwarty. Chybione są również zarzuty o nadmiernej surowości kary – kwestia kary będzie omawiana w dalszej części uzasadnienia.

Chybione są zarzuty związane z przewinieniem dyscyplinarnym opisanym w pkt 2 wniosku. W szczególności rację ma komisja dyscyplinarna, że nie było żadnych uzasadnionych podstaw do odjęcia dozoru nad ciągnikiem marki U. (opisanym w zarzucie) jego właścicielowi G. M.. Sam fakt, że przed wezwaniem policji obowiązany G. M. zachowywał się nerwowo, nie był spokojny, wręcz przeciwstawiał się komornikowi, nie świadczy jeszcze o zaistnieniu przesłanek do odjęcia mu dozoru. Przecież tego typu postawa i zachowanie są typowe i stanowią (niestety) standard w zachowaniu dłużników i obowiązanych wobec komornika. O tym, że było to zachowanie nie wykraczające poza pewne normy najlepiej świadczy fakt, że obwiniony nie złożył żadnego zawiadomienia o przestępstwie popełnionym na jego szkodę przez obowiązane – najwyraźniej uznał, że pewne granice oporu ze strony obowiązane i dyskomfortu wpisanego w realia pracy komornika nie zostały przekroczone. Ponadto nie wolno tracić z pola widzenia jaki przedmiot podlegał zajęciu – był to 36 letni ciągnik marki U., którego wartość handlowa jest niewielka, ale z kolei gabaryty i wątpliwa chodliwość na rynku czyniły nierealnym możliwość ukrycia czy zbycia. Ponadto ten użytkowy rupiec był niewątpliwie potrzebny obowiązane w prowadzonym przez niego gospodarstwie, co tym bardziej wykluczało, że przedmiot ten mimo zajęcia zniszczy, ukryje czy odsprzeda. Dlatego odjęcie właścicielowi dozoru nad tym pojazdem nie miało żadnego sensu i nie mogło służyć niczemu z wyjątkiem jednego, na co trafnie wskazała komisja dyscyplinarna, a jeszcze dobitniej pełnomocnik wnioskodawcy – szykany i formy nacisku na obowiązane.

To, że po przyjeździe policji obowiązany uspokoił się wskazywało, że jego emocje były jedynie chwilowe – tym bardziej uzasadniało to powiedzenie właśnie jemu dozoru nad rzeczą.

Wbrew zarzutom obrońcy pisma dłużnika żądającego zwrotu ciągnika w sposób oczywisty dotyczyły tego, żeby umożliwić mu dostęp do tego sprzętu i korzystanie z niego i tak należało je zinterpretować, a w razie wątpliwości zwrócić się o ich sprecyzowanie. Całkowite ignorowanie tych pism przez obwinionego świadczy o jego złej woli, a wręcz o arogancji.

Skoro obwiniony działając poza swoim rewirem podjął się transportowania i przechowywania ciągnika, co generowało istotne koszty (mimo, że mógł zabezpieczyć mienie bezkosztowo oddając je pod dozór właściciela), to w sposób oczywisty przyczynił się do powstania niecelowych wydatków z tym związanych. Jak się prowadzi postępowanie zabezpieczające na podstawie nakazu zapłaty, to zawsze należy mieć z tyłu głowy, że taki nakaz może być uchylony, a koszty mogą obciążyć wierzyciela (i obciążenie to nie wynika z „widzimisię” Sądu, jak to zdaje się sugerować obrońca, tylko z przepisów prawa, które komornik przynajmniej w tym wąskim zakresie powinien znać i możliwość takiego orzeczenia przewidywać).

Komisja dyscyplinarna prawidłowo ustaliła, że G. K. wszedł na posesję dłużnika wraz z obwinionym i że od razu zaplanowane było, że obejmie on dozór nad ciągnikiem (zatem odjęcie dozoru G. M. było z góry zamierzone). Świadczą o tym zeznania G. K., który opisywał zachowanie G. M. przed wezwaniem policji – skoro je opisywał to je widział, a skoro je widział to był tam obecny, skoro był w tym momencie wstępnych czynności i pierwszych reakcji dłużnika obecny to był tam od początku, a skoro był tam od początku to przyjechał wraz z komornikiem – przecież to logiczne. Skarżący z jednej strony odwołuje się do zeznań tego świadka niczym do krynicy prawdy i uczciwości, a z drugiej dąży do przyjęcia ustaleń sprzecznych z jego zeznaniami. Ponadto zasady logiki wskazują, że obwiniony po to ściągnął na miejsce zajęcia G. K., aby ten objął dozór nad ciągnikiem.

Odwołanie pełnomocnika wnioskodawcy było w znacznej części zasadne i doprowadziło do zmiany zaskarżonego orzeczenia na niekorzyść obwinionego.

Sąd Okręgowy podzielił zarzut rażącej niewspółmierności (łagodności) kary pieniężnej w kwocie 10000 zł. Zgodnie z dyspozycją art. 72 pkt 3 ustawy o komornikach sądowych i egzekucji karę pieniężną orzeka się w granicach od dwukrotności do trzydziestokrotności wysokości przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego. Zgodnie z Komunikatem Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z dnia 11 maja 2016 r. w sprawie przeciętnego wynagrodzenia w pierwszym kwartale 2016 r. ogłoszonym na podstawie art. 20 pkt 2 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz. U. z 2015 r. poz. 748, 1240, 1302 i 1311) przeciętne wynagrodzenie w pierwszym kwartale 2016 r. wyniosło 4181,49 zł. Oznacza to, że minimalna wysokość kary pieniężnej mogła wynosić w tej sprawie 8362,98 zł. Prowadzi to do konkluzji, że obwinionemu wymierzono karę pieniężną w dolnych granicach ustawowego zagrożenia. I o ile komisja dyscyplinarna dokonała słusznego wyboru rodzaju kary, to już określając jej wysokość wykazała się nadmierną łagodnością. Obwiniony popełnił dwa przewinienia dyscyplinarne, w sposób rażący naruszył wskazane w uzasadnieniu przepisy prawa – biorąc pod uwagę charakter i skalę tych naruszeń karą adekwatną będzie kara 25000 zł. Taka kara spełni swoje cele, określone w art. 75 l ust. 1 i 2 ustawy o komornikach sądowych i egzekucji. Jej dolegliwość z jednej strony nie przekracza stopnia winy obwinionego, uwzględnia stopień społecznej szkodliwości jego czynów, spełnia również w wystarczającym stopniu cele zapobiegawcze i wychowawcze wobec obwinionego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej środowiska komorniczego.

Z drugiej strony wnioskowana w odwołaniu kara wydalenia ze służby komorniczej byłaby zbyt daleko idąca i jej dolegliwość przekroczyłaby stopień winy obwinionego. Odwołujący powołuje się na wyniki wizytacji przeprowadzonej w kancelarii obwinionego, ale pamiętać należy, że w tej konkretnej sprawie komisja dyscyplinarna (a w konsekwencji wniesienia odwołań Sąd Okręgowy) rozpoznawała jedynie dwa przewinienia dyscyplinarne szczegółowo opisane w zaskarżonym orzeczeniu. Orzeczona kara mogła dotyczyć tylko tych przewinień, a wymierzanie za nie najsurowszej z przewidzianych ustawą kar byłoby nieadekwatne do rangi czynów rozpoznawanych w tym postępowaniu. Kara wydalenia ze służby komorniczej stanowi bowiem swego rodzaju ultima ratio i powinna być zarezerwowana do najcięższych i najbardziej jaskrawych przewinień dyscyplinarnych, a stosować należy ją z umiarem. Ma ona uzasadnienie w sytuacjach, w których zastosowanie kary łagodniejszego rodzaju nie pozwoliłoby na osiągnięcie efektu wychowawczego co do obwinionego i efektu kształtującego świadomość prawną komorników. W przekonaniu Sądu Okręgowego kara pieniężna w znacznej kwocie 25000 zł. taki efekt osiągnie – jest to bowiem pokaźna kwota nawet w przypadku osób osiągających wysokie dochody (a obwiniony, jak ustaliła Komisja Dyscyplinarna, obecnie osiąga dochody rzędu 2000 zł. miesięcznie, więc tym bardziej będzie to dla niego dolegliwa kara). Po wykonaniu takiej kary zarówno obwiniony, jak i każdy komornik mający świadomość możliwości wymierzenia mu takiej sankcji, powinien zrozumieć, że popełnianie przewinień dyscyplinarnych po prostu nie popłaca i powstrzymać się od rażącego naruszania przepisów prawa przy wykonywaniu zawodu.

Co do kosztów postępowania dyscyplinarnego, w tym postępowania odwoławczego, to zgodnie z art. 75 o ust. 2 ustawy o komornikach sądowych i egzekucji są one zryczałtowane, a wysokość tego ryczałtu określa Krajowa Rada Komornicza. Organ pierwszej instancji zasądził ten ryczałt od obwinionego, doszło do prawomocnego skazania, zatem Sąd Okręgowy mógł jedynie stwierdzić, że zgodnie z art. 75 o ust. 3 w/w ustawy ponosi je skazany. Oznacza to również, że we własnym zakresie ponosi on koszty związane z ustanowieniem obrońcy z wyboru.

Wobec powyższego orzeczono jak w sentencji.